Nr. 293 We Lwowie, Wtorek dnia 9. Listopada 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — do Prus i Rossyi niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pont de Lodi Nr. 5. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. listopada.

(Zwrot w sprawie ruskiej w Węgrzech. — *N. fr. Presse* o rezolucji i adresie. — Przestrogi pism wiedeńskich dla rządu. — Rokowanie dr. Giskry z p. Wojnowiczem. — Z Dalmacji. — Propozycja. — Traktat austrjacko-turecki.)

Kiedy w sierpniu b. r. Rieger, a za nim organa czeskie zrobiły nagle zwrot, Madiarom przychylniejszy, powitaliśmy szczerze ten objaw, ale zarazem wskazaliśmy powody, które ten nagły zwrot wywołały. Oto poprostu, Słowianie korony węgierskiej nieuznali narzucanego im przywództwa czeskiego, i poczęli zbliżać się do Madiarów, otrząsając się z naleciałości moskiewsko-panslawistycznych. O Kroatach już i nie mówimy — ale wnet Słowacy, mianowicie pokolenie młode, zawiązali stowarzyszenie czysto narodowe, polityczno-literackie p. t.: „Minerwa“, które już pojutrze w Peszcie otwiera swoją własną drukarnię, a w inauguracji wezmą udział także Madiarzy, bawiący w Peszcie Polacy i t. d. Życzymy temu nowemu przedsięwzięciu szczerego powodzenia.

Najuporczywiej trzyma się w Węgrzech moskiewskiego panslawizmu garść Rusinów węgierskich pod przywództwem osławionego Adolfa Dobrjańskiego, który w r. 1848 wzywał Rusinów galicyjskich do walki przeciw Węgrom, potem za czasów Bacha otrzymał nawet godność nadżupana, a teraz usunięty prowadzi dalej swoje dzieło agitatora moskiewskiego. Utworzono w Ungwarze stowarzyszenie niby literackie pod tyt.: „Stowarzyszenie św. Bazylego“, które nawet w swoim organie zaczęło żądać szkół moskiewskich (wyraźnie z językiem wykładowym moskiewskim) i t. p. dla Rusinów, a oraz działać w duchu prawosławnym. Na nic się nie zdało, że lud węgiersko-ruski odpycha przy każdej sposobności opiekuństwo tej bandy moskiewskiej, podsuwającej się tak jak w Galicji pod szeroki płaszcz konsystorzów unickich w Munkaczu i Preszowie. W Galicji osierocenie stolic biskupich, zadało cios tej partji — we Węgrzech biskup munkaczowski samodzielnie wystąpił przeciw stowarzyszeniu św. Bazylego, tj. przeciw moskalofilom węgiersko-ruskim.

Już przed trzema miesiącami powstał między hersztami moskiewskimi popłoch — obiegały wieści, że stowarzyszenie winno wziąć obrót całkiem nowy, że na czele jego powinni stanąć ludzie nowi, którzyby mieli wpływ i powagę i mogli Rusinom węgierskim pomódz prędzej i skuteczniej niż dotychczasowi przywódzcy zapomocą swoich dotychczasowych środków. W końcu doniesiono, że na walne zgromadzenie, zwołane na d. 29. września, przybędzie sam biskup munkaczowski z całą kapitułą i wpływem swoim nawróci stowarzyszenie na nową drogę.

Zgromadzenie zebrało się, moskalowicze wzięli się rączo do dzieła. Zaraz na zgromadzeniu przedwstępnem d. 28. września wytoczono kwestję, czy trzeba nazajutrz pójść na mszę, i jaka ma być msza — śpiewana czy cicha. Trzeba bowiem wiedzieć, że cerkiew prawosławna nie zna mszy cichej, która nawet w cerkwi unickiej dopiero ku połowie zeszłego wieku została zaprowadzoną. W obecnej chwili wytoczenie tej kwestji było poprostu wytoczeniem kwestji unii i prawosławia. Księża z otoczenia biskupa zażądali mszy cichej — p. Dobrjański dowodził przeciw temu, że cerkiew „prawosławna“ (cytujemy tu słowa *Zukunfta*) nie zna mszy cichej. W końcu wysłano sekretarza stowarzyszenia z prośbą do biskupa, z prośbą ogólnikową o mszę w katedrze. Biskup pozwolił, ale tylko mszę cichą, i to na jednym z bocznych ołtarzy, co znowu sprzeciwia się rytuałowi prawosławnemu, znającemu tylko ołtarz o „carskich wratach“ tj. ołtarz główny. Nazajutrz przybyło tylko kilku członków do katedry — ale natomiast reszta tem burzliwiej wpadła do „besedy russkiej,“ w której miało się odbyć zgromadzenie.

Na wniosek prezesa Stowarzyszenia, p. Dobrjańskiego, uchwalono przedewszystkiem wysłać pod przewodnictwem ks. Rakowskiego deputację do biskupa, jako protektora Stowarzyszenia, z prośbą aby przybył na posiedzenie. Biskup przyjął deputację bardzo uprzejmie, ale wnet począł robić wyrzuty: 1. że Stowarzyszenie przekracza swoje statuta, 2. że się zajmuje polityką, 3. że nie działa w duchu katolickim. 4. nie wydaje książek madiarskich (?), 5. że nic skutecznego nie robi, i 6. że nie pisze w języku cerkiewnym. W końcu dodał, że ponieważ żaden z obecnych panów nie zjawił się w katedrze, on nie weźmie udziału w zgromadzeniu. Deputacja zdała sprawę zgromadzeniu, poczem p. Dobrjański zbijał zarzuty biskupa, rozdano rusko-moskiewskie dzieła, kosztem Stowarzyszenia wydane i po sprawdzeniu rachunków, złożyło prezydentowi swoje urzęda. Wybór ponowny wypadł w duchu moskiewskim. Wybrano ponownie p. Dobrjańskiego na prezesa, a ks. Rakowskiego na wiceprezesa (większością 47 i 43 przeciw 23 i 25 głosom), dalej 2. i 3. wiceprezesa itd. Rząd węgierski odmówił zatwierdzenia prezesa i 1. wiceprezesa, mimo to proszono ich, ażeby na dalsze trzy lata zatrzymali swoje posady, a nawet miano się na wzór innych stowarzyszeń węgierskich udać do rządu o pozwolenie.

Tak więc moskalofile zwycięzyli, rzucili rekawicę rządowi, ale utraciwszy opiekę biskupa, utracili swój wpływ i organizacja swoją główną spójnię. Moskalofile, którzy tak jak w Galicji zabili tam narodowe życie ruskie, zostali złamani, ale czy jest tam w Węgrzech między Rusinami taka, przynajmniej jasnością celu, szlachetnością środków i poświęceniem potężna, chociaż materjalnie słaba partja narodowa, jak w Galicji — trudno się dowiedzieć.

Po niejakiem wahaniu wystąpiła i *N. fr. Presse* z artykułem o rezolucji i adresie galicyjskim. Wynosi ona Wężyka pod niebiosa, a pana Smarzewskiego nazywa „politykiem bez sumienia“; ubolewa, że nie przerobiono rezolucji, ażeby była dla Rady państwa jaśniejszą; wyśmiewa adres jako apelację do korony, która przecież musi całą sprawę złożyć w ręce Rady państwa; pochwala adres, że nie żąda jakiego zamachu stanu; w końcu się pociesza, że delegacja nie będzie mogła, wobec oporu mameluków, występować w Radzie państwa jako partja jednolita. Przyznaje jednak dwie rzeczy: raz, że trzeba się w Austrji przyzwyczajać do takich głosów, jak rezolucja, a powtóre przyznaje, że proste ponowienie rezolucji było konsekwentnem; i polecamy mamelukom następujące słowa artykułu *N. fr. Pressy*:

„Naszem zdaniem, nie było roztropnie zeszłorocznej rezolucji poprostu tylko ponawiać. Wszelako, jeżeli mądra polityka nieraz każe cofnąć jaki krok i na nową wejść drogę, to wiemy z drugiej strony, że uchwały parlamentarne mają swoje konsekwencje, i że ciała reprezentacyjne mają w własnych swoich uchwałach drogoskazy, którym nie łatwo mogą się sprzeniewierzyć.“

Pragski konsystorz wystąpił już przeciw agitacjom religijnym, które się pojawiły, jak wiemy, w pismach czeskich, a które zdaniem konsystorza agitatorowie, podszywają pod płaszczyk duchowny.

Z Dalmacji nic nowego. Druty telegraficzne bywają przerywane; sąd doraźny jest czynny, a przeciw rozstrzelaniom i wieszaniom już powstają nawet pisma wiedeńskie, surowo upominając rząd, że „państwo nie powinno się nigdy powodować zemstą,“ ażeby sprawek dyktatury wojennej nie przypisywano rządowi; „ażeby nowa era, która już i tak wiele utraciła z swego blasku, nie została splamioną traceniami ryczałtowemi.“ W ogóle uderzają pisma wiedeńskie na rząd przedlitawski — a *Morgenpost* woła: „Jeżeli ministerjum zechce uporem iść dotychczasowemi drogami, to krizys będzie nieuchronną. Nowi mężowie stanu będą musieli objąć ster nawy państwowej dla przesunięcia jej po rafach i wydmach, które jej grożą rozbiciem.“ Podobnie przemawia stara *Presse*; wita ona serdecznie przemówienie p. Possingera w sprawie rezolucji galicyjskiej, upatrując w tem dowód, że „rząd przecież przyszedł do przekonania, iż trzeba daleko więcej zadośćuczynić żądaniom Galicji, niż na początku bieżącego roku; że w ogóle bez porozumienia się z partją opozycji prawno-politycznej nie da się nic uczynić na rzecz skonsolidowania parlamentu.“

Tak z Wiednia jak i z Pesztu donoszą, że dr. Giskra układa się z p. Wojnowiczem, i zamyśla wysłać go jako nadzwyczajnego komisarza do Dalmacji; rozchodzi się tylko o zakres pełnomocnictwa dla p. Wojnowicza względem amnestji. *Morgenpost*, *Presse* itd. popierają dr. Giskrę w tej sprawie, przenosząc pokojowe zagodzenie sprawy kotarskiej nad najświetniejsze zwycięztwa oręża. Litują się one dzisiaj krwi powstańczej, albowiem i żołnierze giną. Pokazuje się, że biuletyny rządowe o stratach wojska są mylne. Liczba rannych jest bardzo wielka; drugie tyle choruje z powodu niepogody i trudów; trzeba było wysłać 20 lekarzy na plac boju. Rannych przewożą z Kottaru do Dubrownika, Zadaru, Tryestu, Gracu, a nawet aż do Wiednia. Po potyczce pod Gorazdowem znaleziono między trupami powstańców 3 kobiety uzbrojone, a po walkach w Zupie d. 3. aż 30 kobiet. Pisma uskarżają się na fałsze biuletynów, jakoby Żupa poddawała się. To tylko pojedyńczy ludzie robili, ale nie ci co byli pod bronią. Karabiny odtylcowe strzelców, takzwane wenzlówki, okazały się nie bardzo praktycznemi. Pisma naganiają odezwę jen. Wagnera po bitwie pod Dragalą, która powiada, że „strzały przeciwnika (t. j. powstańców) padały celnie z wściekłością ludożerców“ (*mit hartnäckiger, kannibalischer Erbitterung wohlgezielte Schüsse*). Przypominają, że powstańcy nie skazują jeńców na śmierć, że załogę Staniewicz puścili na wolność, że dowódzcy powstania zakazali rabunków pod karą śmierci i za wszystko co wezmą, płacą gotówką. Pisma podnoszą fatalny błąd jen. Wagnera, który jak Benedek przed Königgrecem, kazał z Kotaru wypędzić wszystkich korespondentów, a telegramy z pola walki wolno przesyłać telegrafem dopiero za pozwoleniem władzy — nawet posyłając z Wiednia do Pesztu. Był to krok, na nic nieprzydatny, a tylko naraził władzę na śmieszność.

Dodamy tu jeszcze, że w Stambule cesarz przyjął deputację tamtejszych Dalmatyńców, którzy mu wręczyli prośbę, ażeby nie odejmował łaski swojej całej Dalmacji za przewiny powstańców, i ażeby zaślepionych powstańców traktował nie według surowości prawa, ale według popędów swej szlachetności. Samo dopuszczenie deputacji do osoby monarszej, dowodzi, że cesarz inaczej się zapatruje na przyczyny powstania, niż niektóre sfery w Wiedniu i pewna władza sprawiedliwości we Lwowie.

Szanownej c. k. prokuratorji rządowej we Lwowie polecamy jako przyjemną lekturę artykuł *Gazety Kolońskiej* o powstaniu dalmackiem, napisany przez jej sprawozdawcę wojskowego, który niedawno właśnie zwidził Dalmację, Kotar, Czarnogórę i Hercegowinę dla studjów wojskowych.

W Stambule miał hr. Beust zawrzeć z Wys. Portą traktat, gwarantujący obu państwom wzajemnie ich posiadłości.

Sprawy sejmowe.

XXXVII.

Po ułożeniu wspólnem listy kandydatów do delegacji przez polską większość sejmową, złożoną z koła rezolucjonistów i koła krakowskiego, i kilku do żadnego koła nienależących, już wczoraj rezultat wyborów był z góry zapewniony. Zarazem ta większość sejmowa umówiła się, iż wszyscy wybrani mają przyjąć mandaty. Mamelucy przy wszystkich wczorajszych wyborach byli w ogromnej mniejszości. Liczba ich głosów, wraz z głosami wszystkich włościan (którzy wymusztrowani przez rządowych ajentów, szli solidarnie z mamelukami) dochodziła zaledwie do 36. Tylko przy wyborze z okręgu Rzeszów-Tarnów, gdy wszystkie siły wytężyli mamelucy, ażeby do delegacji wybrać dr. Zbyszewskiego, doszła ta liczba głosów mameluckich do 38.

W sobotę mamelucy głosili, iż nie z powodu niezłożenia przez nich mandatów delegacyjnych, lecz dla rozmaitych innych względów osobistych nie przyjmowano mandatów delegacyjnych. *Dziennik Polski* temu tłumaczeniu dał wyraz w wstępnym artykule. Aż tu wczoraj ks. Ditrich i ks. Sulikowski, wypowiedzieli jasno i otwarcie w swych odczytanych w sejmie oświadczeniach, że nikt z większości sejmowej nie chce przyjąć mandatu delegacyjnego z powodu niezłożenia mandatów przez mameluków, i że to niezłożenie mandatów przeszkadza sejmowi wybrać taką delegację, któraby była wyrazem większości sejmowej. Sejm prawdziwość tego zdania potwierdził hucznemi brawami. Obadwaj kapłani oprócz tego oświadczyli, iż nie chcąc dawać do zgorszenia i rozdwojenia powodu, uważają za obowiązek sumienia złożyć swe mandaty delegacyjne. Był to już wyrzut okropny, iż ci, co nie składają mandatów, nie wypełniają obowiązku sumienia, lecz dają do zgorszenia i rozdwojenia powód. Większość sejmowa stwierdziła i to wyznanie hucznemi oklaskami i brawami. Takie wymowne objawienie zapatrywań się większości, nie jest dla mameluków jeszcze taką uchwałą sejmową, jakiej pan Golejewski żąda a jaka jest niemożliwą; nie jest jeszcze uchwałą takiego koła polskiego, jakiego utworzenia żąda pan Golejewski, aby mógł uznać obowiązek obywatelski złożenia mandatów, a jakie jest niemożliwem! Zdawało się jednak sejmującym, że po odczytaniu tych oświadczeń księży Ditricha i Sulikowskiego, i reszta z delegatów złoży mandaty. Osobliwie gdy zaraz potem pan Golejewski zażądał głosu, już wszyscy wnosili, że i on podobne oświadczenie uczyni w swojem i swoich kolegów imieniu! Cóżby to był za piękny przykład poczucia obywatelskiego, jaki tryumf dla delegatów samych!

Lecz gdzie tam! Pan Golejewski zażądał głosu, ażeby tak sejmującym jak marszałkowi i skrutatorom, których zawsze bywa 10 z rozmaitych stronnictw, uczynić zarzut fałszowania wyborów! Wniosek jego bowiem o liczenie głosujących i kartek przy składaniu kartek do urny, był takim, niepraktykowanym w żadnym sejmie zarzutem. Potwierdza to i organ pana Golejewskiego, dając przytem fałszywy wykaz niegłosujących posłów, ażeby tylko poprzeć ten zarzut. *)

Samo wczorajsze głosowanie przy wyborach było dalszym ciągiem klęsk mameluckich. Ani jeden z ich kandydatów nie został wybrany!

Po takiej nauce bolesnej, jaką wczoraj dano w sejmie mamelukom, czy może opamiętali się? Dla nich opamiętania już niema. Brną dalej wbrew większości sejmowej, jako stronnictwo czysto rządowe. Pobici na głowę, odgryzają się w swym organie drobnemi szpilkowemi, niedorzecznemi ukłóciami przeciwników. Oto zanieśli do swego organu kartkę z głosowania, i wołają w niebogłosy, jaką to nieprzyzwoitość popełnił Krzeczunowicz! Kartka jedna pisana ma być jego ręką — a stoi na niej między innemi i nazwisko: Krzeczunowicz. Co za ohyda, krzyczą w swym organie! Czy tak się rzecz ma istotnie, nie wiemy. To tylko jest pewna, że lista kandydatów, na którą głosowali rezolucjoniści — wyszła z uchwały koła, i że każdy solidarnie był obowiązany do głosowania na nią. I p. Krzeczunowicz obowiązany był głosować na nią, bez względu czy na niej stoi jego nazwisko lub nie. Że wczoraj nie został wybrany, z tego nie mają mamelucy wcale powodu do tryumfu. Samo koło bowiem rezolucjonistów nie wpisało go wczoraj, gdy już chodziło o finalne wybory na swą listę — a nie wpisało z powodu, iż mimo wszelkich namów, stanowczo oświadczył, że nie przyjmie mandatu, gdyż praca jego w utworzyć się mającej krajowej komisji podatkowej, może być potrzebniejszą i może umniejszyć krajowi z milion podatku rocznego!

Pomimo tak dobitnych i wyraźnych, raz po raz objawów większości sejmowej, iż delegaci, co nie złożyli mandatów, nie są wyrazem dzisiejszej większości sejmowej, mamelucy jak tonący źdźbła słomy trzymają się faktu, iż głosowali wraz z rezolucjonistami przeciw poprawce Wodzickiego, i na tem opierają teraz swe uprawnienie do zatrzymania mandatów. Twierdzą, iż dopokąd sejm nie odstąpi od żądania, rewizji konstytucji w drodze konstytucyjnej, dla otrzymania rezolucji, tak długo nie mają moralnego obowiązku złożenia mandatów. Alež nie na tym punkcie powstała opozycja przeciwko nim, lecz z powodu mylnego, na tej drodze konstytucyjnej prowadzenia polityki delegacyjnej. I poprawka Wodzickiego nie żądała zejścia z tej drogi. Wszak koło, do którego Wodzicki należy, wyznaje potrzebę bezwarunkowego obesłania Rady państwa.

Jestto więc nowa wolta mamelucka, wykonana jedynie, ażeby zyskać, chociażby jaki taki pozór do zatrzymania mandatów.

*) Mówi *Dziennik Polski*, gdy 125 posłów było obecnych, a 9 posłów polskich wraz z Smolką i 26 z świętojurskiej partji nie głosowało, więc 9+26 odjąwszy od 125, było głosujących tylko 90, a tymczasem kartek znaleziono więcej. Lecz z Smolką było głosowało tylko sześciu: Boczkowski, Borkowski, Młocki, Hoszard, Rutowski, Tyszkowski. Czemeryński przyszedł później. Z 26 głosów wszystkich w sejmie świętojurców i włościan ruskich, 3 włościan głosowało z mamelukami, a około dziesięciu z tej frakcji nie było wcale w sejmie lub później przyszło. Cały rachunek *Dziennika Polskiego* jest sfałszowany na to tylko, ażeby obronić fatalne wystąpienie hr. Golejewskiego. Na tej fałszywej podstawie bowiem oparł ten zarzut, iż wszyscy Rusini i Smolkiści byli obecni w sali i wszyscy nie głosowali, a wszyscy brakujący w sejmie (to jest 26) należeli do tych, co byliby głosowali, gdyby byli obecni.

---

35. Posiedzenie sejmowe

z dnia 8. listopada.

Całe to posiedzenie zajęły wybory; — trwało ono do godziny 2. Ponieważ zaś doprowadziliśmy sprawozdanie z tego posiedzenia we wczorajszym numerze w „Ostatnich wiadomościach“ aż do godziny 1/2 2., więc pozostały nam na dziś do podania rezultaty tylko następujących wyborów:

Biała-Kraków (opuszczono wczoraj przez omyłkę): głosujących 99, absolutna większość 50; dr. Zyblikiewicz otrzymał głosów 58, a więc jest wybrany pomimo wypraszania się swego. Izba przyjmuje tę wiadomość z żywemi oznakami sympatji.

Dwóch posłów z grupy posłów gmin wiejskich okręgu wyborczego Kraków-Tarnów-Kenty-Brzesko Chrzanów-Bochnia-Rzeszów-Wadowice: głosujących 98, absolutna większość 50; obrani są: hr. Adam Potocki 90 głosami, p. Marcin Dziewoński 71 głosami.

Trzech posłów z grupy mniejszych posiadłości okr. wyb. Jasło-Rzeszów-Łańcut-Tarnów-Leżajsk-Tyczyn-Dąbrowa-Dembica-Ropczyce-Rozwadów: głosujących 92, abs. większość 47; wybrani p. Szeleszczyński (66 gł.) hr. Tarnowski Jan (61 gł.) ks. Sulikowski (63 gł.)

Z okręgu wyborczego Gorlice- Nowy Sącz- Stary Sącz- Nowytarg- Limanowa obrany został z grupy gmin wiejskich p. Fihauser Konrad; na 102 głosujących otrzymał 59 głosów.

Okręg wyborczy Sanok- Lisko- Dobromil- Dubiecko-Dukla, głosujących 98, absolutna większość 50, ks. Ditrich otrzymał 53 głosów, więc jest ponownie obrany.

Nadmienić należy, że ci sami posłowie (stanowiący obecnie większość w Izbie) przyjęli brawami wybory ks. Sulikowskiego i Ditricha, którzy z oznakami uznania przyjęli do wiadomości złożenie przez nich dawnych mandatów delegacyjnych. Akt ponownego wyboru obu tych szanownych posłów jest dla nich niejako chrztem przyjęcia w grono nowej większości, która wedle słów ks. Ditricha ma być „prawdziwym i swobodnym wyrazem kraju“.

Zestawiwszy więc rezultat wyborów uzupełniających do Rady państwa, dokonanych w sobotę i wczoraj otrzymamy następującą listę nazwisk:

Z grupy posłów z głosami wirylnemi i z większych posiadłości, do wybrania było 7 delegatów. Z wybranych w sobotę zatrzymało mandaty tylko dwóch, mianowicie pp. Torosiewicz i Horodyski; ten ostatni — jak mówią — napisał deklarację złożenia mandatu, i już nawet szedł z nią do marszałka, lecz z drogi powrócił z nowym charakterem — mameluka. Wczoraj wybrani zostali pp. Grocholski, Kraiński, Czerkawski, Gross i Koźmian.

Z grupy posłów miejskich: Wild, Zyblikiewicz, Koczyński i Sawczyński.

Jako reprezentant Izb handlowych pojedzie do Wiednia dr. Wajgel.

Z grupy posłów gmin wiejskich: Pfeifer, A. Potocki, Dziewoński, Szeleszczyński, Tarnowski Jan, ks. Sulikowski, Fihauser i ks. Ditrich.

Wczoraj nie przeszedł ani jeden kandydat mameluków — otrzymywali, licząc już skaptowanych przez rząd włościan, najwięcej 38 głosów na 100 głosujących.

Gdzież się podziała ich większość? Czyż pan

Bocheński znowu powie, że to „mniejszość“ zmusza ich „większość“ do składania mandatów. Czy taki pan Bocheński nie mógłby zresztą jeszcze coś podobnego utrzymywać, tego nie można być pewnym, ale najoczywistsze fakta okazują, że byłoby to taką samą prawdą, jak niejedno, co mamelucy, lnb ich organ, przytaczają dla uniewinnienia swego wcale niehonorowego trzymania się mandatów rajchsratowych.

Pewnemu jegomości powiedziano raz w towarzystwie: „Gdybyś pan tak mocno nie trzymał się stołu, wyrzucilibyśmy go za drzwi“, a on odpowiedział na to z zimną krwią: „Ponieważ nie możecie tego uczynić, więc ja zostanę“. Mamelucy tej trzymają się logiki.

(Wieczorne.)

K o c z y ń s k i wnosi, aby tytułami rozprawę toczono nie zaś paragrafami. Izba na to się zgadza. Marszałek wzywa, aby ci z posłów, którzy zamierzają stawić poprawki, podali takowe.

Pierwszy zabiera głos G n i e w o s z i w długiej mowie oświadcza swe niezadowolenie z projektu komisji edukacyjnej, zarzucając takowemu zły skład okręgowych rad szkolnych i ustanowienie tylko 20 okręgów szkolnych. Chciałby, aby zamiast 20, było tyle okręgów ile jest powiatów. Tym sposobem, powiada mowca, szybkie działanie rad szkolnych, tak niezbędne w chwili zaprowadzenia nowego systemu, byłoby ułatwione. Co zaś do składu Rad, to takowy wydaje mu się zbyt ciężkim. Do składu rady wchodzić będzie od 11 do 17 członków; nie sposób, aby tak liczne kolegium zdołało obradować z należytym pospiechem i ścisłością. Z tych przyczyn zdaje mu się słusznem popierać raczej projekt rządowy z niektóremi modyfikacjami, aniżeli projekt komisji edukacyjnej. Proponuje więc, aby zamiast 20 okręgów zaprowadzić 74, a zamiast 11—17 członków ustanowić w zarządzie administracyjnym tylko 4—5 stałych, oprócz delegatów wyznaniowych, którzy wedle potrzeby, dla strzeżenia interesów ich wyznań, będą wzywani czasowo do rady. Co się zaś tyczy wizytatora, to takowy, jak to chce mieć komisja, może wystarczyć jeden na kilka powiatów. Niech zatem Izba przyjmie projekt rządowy, a za lat kilka, gdy system szkół zostanie urządzonym, można będzie ściągać po kilka okręgów w jeden i przejść do liczby 20, jak to chce komisja.

P a w l i k ó w zbija twierdzenia Gniewosza co do niestosowności rad szkolnych, złożonych z 11—17 członków, lecz popiera go w żądaniu ustanowienia tylu okręgów szkolnych, ile jest powiatów.

C z e r k a w s k i broni projektu komisji i zbija rozumowania posła Gniewosza. W poprawkach tego ostatniego postrzega, ni mniej ni więcej, jak tylko chęć oddania zarządu szkół w ręce c. k. władz politycznych, gdy właśnie zamiarem komisji było ochronić takowy od wszelkich wpływów rządowych, albowiem doświadczenie stwierdza, iż szkoły nie mogą kwitnąć, będąc pod opieką urzędników politycznych. Strona dydaktyczna urządzeń szkolnych nie da się oddzielić od strony administracyjnej, a zatem gdyby przyjęto 74 okręgów zamiast 20, to trzebaby ustanowić tyluż, tj. 74 wizytatorów. A zkąd ich wziąć? Czyż znajdzie się tyln mężów, pojmujących swe wizytatorskie obowiązki i umiejących je spełniać? Co do życzenia nareszcie posła Gniewosza, aby ustanowić okręgi w myśl rządu powiatami, tylko n a p o c z ą t e k — a potem je ściągać po kilka w jeden, dowodzi, że takowe nie może być nigdy spełnionem z przyczyny szkody, jaką ciągłe przerzucanie się z jednej do drugiej formy, nie omieszkałoby wywrzeć na nasze szkolnictwo.

Tu dają się słyszeć głosy, wołające za zamknięciem dyskusji. Marszałek tedy wzywa posłów do stawienia poprawek. Występuje G n o i ń s k i Michał do §§. 23. i 33.; W ę ż y k do §§. 24., 29., 32. i 40.; P a w l i k ó w do §§. 23., 24., 27., 28., 30., 31. i 32.

M a r s z a ł e k widząc tyle poprawek, sądzi, że lepiej będzie wrócić do dawnego sposobu debatowania i paragraf za paragrafem kolejno przechodzić. Izba zgadza się na to. Gniewosz prosi o głos.

G n i e w o s z w żywem poruszeniu, gniewnie przemawia. Skarży się na Czerkawskiego, że podsuwa mu myśli, jakich nie miał. Skarży się na Izbę, że choćby co najlepszego powiedział, to Izba z niechęcią przyjmuje, przewrotnie myśl jego tłumacząc. (Nie, nie! wołają, i widać wielkie zadziwienie w posłach). „Tak, tak, moi panowie; nieraz to widziałem!“ — woła poseł Gniewosz i tłumaczy się dalej, że wcale nie dla tego proponował przyjęcie projektu rządowego, że ten projekt był rządowym, lecz dla tego, że zdawał się mu lepszym i dogodniejszym w chwili tworzenia systemu szkolnego. Zresztą, powiada, nie sposób uniknąć zupełnie wpływu rządu na szkołę. W najucywilizowańszych państwach rząd zawsze ma wpływ na szkołę. Świadkiem Francja, Anglia i t. d. We Francji szkoły są pod nadzorem merów, w Anglii wszystkie szkoły przez rząd subwencjonowane, bezpośrednio zależą od urzędników rządowych. Co zaś się tyczy, aby na początek zaprowadzić 74 okręgów szkolnych, a w parę lat potem, rozpatrzywszy się w niedogodnościach, liczbę okręgów zmniejszyć stosownie do wskazanej przez doświadczenie potrzeby — to nie widzi w nim nic zdrożnego i dziwi się Czerkawskiemu, który chciałby, aby okręgi raz ustanowione, zostały na zawsze niezmiennemi. Byłoby to chinszczyzną, było by to stagnacją i nic więcej.

M a r s z a ł e k znów ogłasza rozprawę za zamkniętą i daje głos sprawozdawcy.

Sprawozdawca T a r n o w s k i odpiera wszystkie zarzuty Gniewesza co do ciężko, jakoby skomplikowanej machiny Rady szkolnej, składającej się z 11—17 członków, i co do przyjęcia 20 zamiast 74 okręgów szkolnych, i powiada, iż nie pojmuje zarzutu s t a g n a c j i, uczynionego Czerkawskiemu, albowiem nic nie przeszkadza sejmowi, przyjąwszy 20 okręgów, zmodyfikować, jeśli tego potrzeba, na mniejszą lub większą liczbę. Co do wpływu władz politycznych na szkoły, to prawda, że we Francji zostają one pod zawiadywaniem merów i prefektów, lecz wiadomo, jak narzekają w tym kraju, że podział okręgów naukowych schodzi się z podziałem departamentów i kantonów. To samo rządowe przedłożenie, za którem obstaje tak bardzo p. Gniewosz, było przedstawione i innym krajom koronnym, w skład Austrji wchodzącym — i skutek był ten, że przyjąwszy projekt rządu, kraje te śpieszą pozbyć się teraz takowego i dążą do wyzwolenia zakładów naukowych z pod opieki władz politycznych, właśnie tak jak o to się stara projekt komisji ednkacyjnej, podany sejmowi. Co do liczby okręgów, które powinny według zdania oponenta, odpowiadać liczbie podziałów polityczno-administracyjnych kraju, sprawozdawca pyta, co zrobiłby w takim razie p. Gniewosz, gdyby zamiast 74 egzystujących dziś powiatów, zaprowadzono 20 lub 100? Czy i w takim razie obstawałby za 74 okręgami? A jak jutro zrobią 120 powiatów — jak będziemy radzić? Dobrze więc komisja zrobiła pod każdym względem, nie trzymając się podziału politycznego i ustanawiając 20, zamiast 74 okręgów szkolnych. Wnosi więc sprawozdawca aby Izba odrzuciła poprawki Gniewosza i §. 21. projektu komisji (nadzór nad szkołami ludowemi sprawuje Rada szkolna okręgowa, nie żadne władze polityczne, jak tego chce §. 20. projektu rządowego) w całości przyjęła.

§. 21. projektn komisji edukacyjnej przyjmuje Izba.

Przy §. 22 do ustępu 3., który powiada, iż miasta rządzące się własnym statutem, mogą być wyjęte z pod tego nadzoru (Rad szkolnych okręgowych) G n o i ń s k i wnosi dodatek: „a to na własne żądanie i za zezwoleniem Rady szkolnej“. P a w l i k ó w zamiast „mogą“ proponuje „mają“.

Sprawozdawca poprawkę Gnoińskiego przyjmuje, z poprawką ostatnią zaś nie zgadza się, albowiem miasta mniejsze, które z czasem otrzymają osobne statuta, nie byłyby w stanie utrzymać z własnych funduszów własnego nadzoru.

§. 22 z poprawką Gnoińskiego przyjęty.

§. 23 G n i e w o s z ze względu, iż poprawka jego do §. 21 upadła, cofa swój wniosek poprzód postawiony, ażeby ten §. odesłać do komisji, zwraca wszakże uwagę sprawozdawcy na nstęp *d*), według którego w poczet członków Rady szkolnej okręgowej wchodzi dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego, z których jeden w razie, jeżeli nie ma w jakim okręgu seminarjum nauczycielskiego, ma być dyrektor jednej ze szkół średnich; zapytuje więc kogo wtenczas ma się wybrać, jeżeli żadnej szkoły średniej nie ma w okręgu?

W ę ż y k w ustępie *c*) zamiast wyrazu „konfesyjnych“ wnosi „wyznaniowych“, w ostatnim ustępie zamiast: „przewodniczący“ proponuje „prezes“.

P a w l i k ó w do ustępu *c*) wnosi po słowach: „z duchownego każdego wyznania“ dodatek: „i obrządku“ — a w ustępie *e*) zamiast: „każdy powiat ma jednego reprezentanta“ — poprawkę: „po jednym reprezentancie“.

Sprawozdawca z poprawkami Wężyka i Pawlikowa zgadza się. Gniewoszowi zaś odpowiada, że komisja zatrzymała orzeczenie uchwały przeszłorocznej i przeto dodać możnaby tu: „a jeżeli takiej szkoły nie ma, dyrektor szkoły głównej“.

G n i e w o s z zarzuca, iż przyszła organizacja szkół nie zna szkół głównych i dla tego dodatek taki jest nieodpowiedni.

Przy głosowaniu §. 23. według brzmienia komisji przyjęty, lecz nie powiedziano, czy z owym dodatkiem co do szkół głównych czy nie.

§. 24 i 25 przyjęto bez rozpraw.

§. 26 uchwalono z dodatkiem Pawlikowa do ustępu *b*) po wyrazie „wyznanie“: „i obrządku“.

Przy §. 27 dodaje P a w l i k ó w po wyrazie „wyznania“: „lub obrządku“, oraz wnosi, ażeby osobnego doradzcę do strzeżenia religijnych interesów tych mieszkańców szkolnego okręgu, do których wyznania lub obrządku żaden z członków Rady szkolnej okręgowej nie należy, nie wybierała też Rada, lecz dotycząca władza wyznaniowa lub obrządku.

Sprawozdawca co do dodatku: „obrządku“ zgadza się i tu, poprawki zaś nie przyjmuje. Przy głosowaniu takowa upada; §. 27 zaś według projektu komisji z dodatkiem przyjęty.

§. 28 uzupełnia komisja końcowym dodatkiem: „z wyjątkiem oznaczonego pod lit. *b*) §. 23.

W ę ż y k żąda opuszczenia tego paragrafu, albowiem przyznanie prawa Radzie szkolnej krajowej zatwierdzania mianowań i wyborów członków Rady szkolnej okręgowej, niszczyłoby autonomię tychże rad, i czyniłoby cały skład tychże zawisłym od Rady krajowej.

W i l d zwraca uwagę, iż końcowy dodatek komisji, powinien obejmować i lit. *a*), albowiem według tejże prezesa rady okręgowej mianuje Rada krajowa.

Sprawozdawca uznaje słuszność uwagi ostatniej, i w skutek tejże wypuszcza z §. 28. wyraz: „mianowania“ oraz proponowany końcowy dodatek; Wężykowi zaś odpowiada, iż §. ten umieściła komisja ze względu, że projekt rządowy wymaga, ażeby wszystkie wybory potwierdzane były przez namiestnictwo; komisja sądzi przeto, iż taką stylizacją uczyni się zadość wymaganiom rządu.

§. 28. według ostatecznej redakcji komisji przyjęto.

Przy §. 29. w ustępie 7. żąda P a w l i k ó w opuszczenia słów początkowych: „tymczasowo obsadzać opróżnione posady przy szkołach,“ ze względu na §. 20. celem utrzymania jednostajności i zawarowania tego prawa dla najwyższej władzy szkolnej; powtóre dodać po ustępie 8. jako ustęp 9. „wydawać świadectwa kwalifikacji nauczycielom,“ co następnie zmienia na „świadectwa o służbowem zachowaniu się;“ — wreszcie opuścić ustęp 12.

Sprawozdawca wyjaśnia, iż w §. 20. jest mowa o zarządzeniu tymczasowego zastępstwa na krótki czas, tutaj zaś, o zastępstwie dłuższem aż do ostatecznego stałego obsadzenia przez Radę krajową; co do ustępu 12., komisja była zdania, iż oznaczanie czasu wakacji należy zostawić miejscowym radom, gdyż takowe zawisłe od miejscowych okoliczności, jak robót polnych itd.

Przy głosowaniu utrzymał się cały §. 29. według brzmienia komisji, tudzież przyjęto jako nowy ustęp 9. dodatek Pawlikowa.

W §. 30. wnosi Pawlików do ustępu 2. „Przewodniczący może... zwołać nadzwyczajne zgromadzenie“ końcowy dodatek: „winien wszelako w każdym wypadku zawezwać każdego członka Rady szkolnej okręgowej.“

Po przyjęciu tego dodatku przez sprawozdawcę, §. 30. uchwalono.

W §. 31. wnosi P a w l i k ó w zamiast „w 14. dniach“ „do 14. dni.“

W ę ż y k w ustępie 2., który nadaje prawo przewodniczącemu zawieszania uchwał, żąda przyznania takiegoż prawa dla c. k. rządu, i wnosi dodatek końcowy: „To samo prawo przysłuża delegowanemu c. k. namiestnictwa.“ Tudzież zamiast: „zasięgnąć decyzji“ proponuje: „zażądać.“

G n o i ń s k i M. wyświeca, iż wniesiona poprawka w tej stylizacji, nadaje c. k. delegowanemu zarazem prawo rozstrzygania w razie równości głosów, co zapewne sprzeciwia się woli wnioskodawcy.

W ę ż y k podaje zatem własną pierwotną stylizację: „Tak przewodniczący jak c. k. delegowany mają prawo wstrzymać uchwałę itd.“

G r o c h o l s k i uznaje niejasność stylizacji komisji i wnosi poprawkę: „W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymać itd. To samo prawo przysługuje delegowanemu itd.“

Z uwagi, iż dodatek ten może ułatwić otrzymanie sankcji, S p r a w o z d a w c a przyjmuje takową, oraz poprawkę Pawlikowa, — i w tem brzmieniu §. 31. uchwalono.

Do §. 32. wnosi G n o i ń s k i M. dodatek: „inaczej rozporządzenie to traci samo przez się moc obowiązującą“.

S p r a w o z d a w c a uważa dodatek za zbyteczny.

§. 32. z dodatkiem uchwalono.

§. 33. Zamiast ustępu 2.: „Naukę religii pod względem dogmatycznym nadzoruje władza duchowna“, wnosi Pawlików, z uwagi, iż pod uadzór powinno należeć także, jak młodzież korzysta z tej nauki, poprawkę: „Nauki religii pod względem dogmatycznym nie nadzoruje wizytator, lecz wyższa władza duchowna każdego z wyznań i obrządków“.

R y b a r s k i podnosi, iż określenie „pod względem dogmatycznym“ ścieśnia nadzór, gdyż do nauki religii należy także liturgia.

K o w a l s k i proponuje pozytywne orzeczenie: „Naukę religii nadzoruje wyższa władza duchowna“.

P a w l i k ó w przyłącza się.

S p r a w o z d a w c a się zgadza.

G r o c h o l s k i nie zgadza się, bo prawo nadzorowania nauki religii należy do całej społeczności; mianowicie sposób wykładu, ilość godzin, w ogóle jednolity kierunek w tym względzie nie może być obojętnym i pozostawionym jedynie kościołowi, który tylko czuwać ma nad nauką pod względem dogmatycznym.

C z e r k a w s k i przychylając się do uwag powyższych, zwraca nadto uwagę Pawlikowa, że stylizacja komisji nie odejmuje możności nadzoru kościołowi i pod innym jak dogmatycznym względem; komisja wszakże chce oraz zawarować prawo i dla społeczności nadzorować sposób wykładu, sposób obchodzenia się z młodzieżą przy nauce, co jest ważnym czynnikiem pedagogii, inaczej, w razie szorstkiego lub nieodpowiedniego obchodzenia się, zanimby wyższa władza kościelna złemu zaradzić mogła, musiałyby władze świeckie w milczeniu przypatrywać się.

S a n g u s z k o na zbicie Grocholskiego, iż nauka religii jest interesem całej społeczności przytacza, że Rada państwa od dwóch lat stara się przeprowadzić, ażeby narody wyzuć z religijności; zresztą dawać prawo nadzorowania wszystkim, jest to doprowadzić do tego, ażeby nikt nie nadzorował; dlatego popiera Pawlikowa.

R y b a r s k i z uwagi, iż orzeczenie „pod względem dogmatycznym“ jest za ciasne, proponuje poprawkę: „naukę religii w całej objętości.“

K o w a l s k i odpowiada Czerkawskiemu, że dostateczne prawo nadzorowania ze względów pedagogicznych ma inspektor, tu zaś chodzi o naukę religii, jako przedmiotu, co należy szczegółowo do władzy duchownej; obstaje przeto przy pierwotnej stylizacji, t. j. opuszczeniu wyrazów „pod względem dogmatycznym.“

Sprawozdawca przyznaje słuszność twierdzeniu Grocholskiego, pomimo tego nie zgadza się ze stylizacją komisji i przyjmuje stylizację Kowalskiego.

W tem też brzmieniu §. 33., a po nim §. 34. przyjęto.

§. 35. przyjęto z opuszczeniem — na wniosek komisji — końcowego zdania, od: „który czyniąc sprawozdania...“ — co się samo przez się rozumie.

Następnie bez rozpraw przyjęto §§. 36—38.

Pawlikow, który stawiał najwięcej poprawek, tak mało był obznajomiony z całością przedmiotu, że żądał poprawki w §. 37, od której wszakże odstąpić musiał, gdyż mu wykazano, że żądanie jego objęte jest §. 41. I dziwić się dlaczego nieraz projekta w skutek rozmaitości poprawek, bywają wypaczane, lub ostatecznie stają się zupełnie niezdatnemi do dalszego traktowania.

§. 39. uchwalono z poprawką Wężyka, tj. zamiast: a) prezes; b) jego zastępca — „ “ a) prezes lub jego zastępca.“

§. 40. przyjęto bez rozpraw.

§. 41. uznaje Pawlików niejasnym i żąda wytłumaczenia, co Grocholski potwierdza.

C h r z a n o w s k i w tym celu proponuje wypuścić wyraz „następujący“.

Sprawozdawca przyjmuje a Izba uchwala.

K r z e c z u n o w i c z zwraaca uwagę na niedostateczność dopiero co uchwalonego §. 41., co wszakże jako fakt dokonany uznano, a sprawozdawca po otrzymanem napomnieniu od Krzeczunowicza, żeby na przyszłość tak pochopnie nie przyjmował poprawek, przystępuje do §. 42., który uchwalono z dodatkiem Grocholskiego „sporządzi wykazy zasiłków z funduszów powiatowych“: —“ szkolnych, gdzieby takowe istniały; inaczej albowiem byłoby milczkiem powiedziane, że szkoły powinne być utrzymywane z funduszów powiatowych.

§. 43. przyjęto bez rozpraw.

Przy §. 44. sprzeciwia się K o w a l s k i, ażeby Rada okręgowa ogłaszała drukiem co trzy lata sprawozdania, albowiem skutek osiągnie się, jeżeli taż Rada co roku będzie zdawać sprawę Radzie nadzorczej, do czego według §. 35. jest obowiązaną, a nadto oszczędzi się kosztów.

C z e r k a w s k i tłumaczy, iż komisja zamyśla przez to wprowadzić nowy tryb postępowauia, jaki za granicą, a mianowicie co do perjodu czasu w Belgii istnieje; spodziewa się przez to osiągnąć błogie skutki, mianowicie zainteresowania ogółu, gdyż dotychczasowe sprawozdania pozostają jedynie w biurach, lub są ograniczone na małe kółko ludzi fachowych.

Sprawozdawca podnosi zdanie poprzednika, a co do kosztów, tłumaczy, iż dwa lub trzy arkusze na 3 lata nie będą tak znaczne, ażeby spowodować mogły do przeciwnego głosowania. §. 44. uchwalono.

§. 45. na uwagę Grocholskiego, iż sejmowi, bez zastrzeżenia co do postanowień o wynagrodzeniu prezesów Rad okręgowych, prawo takie przysłuża, odpada.

§. następny jako 45, a oraz ostatni, poczem i tytuł bez rozpraw przyjeto.

Przed trzeciem czytaniem proponował Mayer ze względu na niektóre wątpliwości, odesłać operat do komisji.

Izba wszakże oświadczyła się przeciwnie, i przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Dokładne brzmienie uchwalonego tytułu II. o Radach szkolnych okręgowych, podamy później.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10. wieczór.

Przyszłe posiedzenie dzisiaj o godzinie 10ej z rana.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o budżecie szkolnym na rok 1870.

2. Ciąg dalszy rozpraw nad budżetem.

3. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku Krzeczunowicza względem zmiany §. 4. i 6. statutu krajowego.

4. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku Wodzickiego, względem zmiany §. 102. ustawy gminnej.

5. Sprawozdanie komisji narodowościowej o wniosku Ławrowskiego.

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem o władzach nadzorczych dla szkół ludowych,

Za zgodą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Tytuł I.

Rada szkolna miejscowa.

§. 1. Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszów państwa, kraju, lub gminy zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

§. 2. W miejscowościach, które mają jedną lub kilka szkół ludowych, nadzór szkolny nad temi szkołami wykonywa Rada szkolna miejscowa.

§. 3. Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin, jedną Radę szkolną miejscową, gdzie się tego potrzeba okaże.

§. 4. Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Prócz tego patron szkolny ma prawo wstąpić jako członek do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział w obradach z prawem głosowania, czy to osobiście, czy przez swego zastępcę.

§. 5. Zastępcami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są plebani, młodzieży przydzielonej do szkoły, lnb w braku plebanów administratorowie odnośnych parafij.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej plebanów tego samego wyznania lub obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego plebania, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celn strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, o ile ona do szkoły lub szkół uczęszcza, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej jeden reprezentant gminy wyznaniowej, którego ona sama wyznaczy.

§. 6. Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub pierwszy nauczyciel).

W razie gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej co do stopnia, albo, jeżeli szkoły są tego samego stopnia przewodniczący najstarszy w służbie.

Mimo to wszakże przewodniczący innych szkół biorą udział w obradach tyczących się ich szkół, z głosem doradczym.

§. 7. Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej raprezentacja gminna; w razie zaś gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej, może być najmniej dwóch, najwięcej pięciu.

Ilość ich oznacza Rada szkolna (okręgowa) z uwagą na to, by każde wyznanie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej.

Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy, a jeżeli liczba ich jest nieparzystą, większa połowa, Los rozstrzyga kto ma wystąpić. Wybór powtórny jest dozwolony.

Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacja gminna dwóch ich zastępców.

§. 8. Wybranym do Rady szkolnej miejscowej może być każdy, komu służy to prawo względem wyboru do reprezentacji gminnej, albo kto w ostatnich sześciu latach był członkiem Rady szkolnej miejscowej. Nieusprawiedliwione nieprzyjęcie wyboru karać może Rada szkolna okręgowa grzywnami do 100 złr., któreto grzywny użyte być mają na cele szkolne.

Do Rady szkolnej miejscowej, może być obrany właściciel obszaru dworskiego w dotyczącej gminie katastralnej, o ile przyczynia się do konkurencji na utrzymanie szkoły.

§. 9. Reprezentacja gminy może za zezwolenim Rady szkolnej okręgowej podzielić miejscowości, w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych.

W tym razie dla każdej dzielnicy szkolnej należy utworzyć osobną Radę szkolną miejscową, zachowując powyższe przepisy.

§. 10. Rada szkolna miejscowa ma dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych.

W szczególności winna Rada szkolna miejscowa:

1. przestrzegać, aby nauczyciele odbierali płacę w odpowiedny sposób, w należytym czasie i bez uszczerbku; przyjmować zażalenia nauczycieli o zatrzymywanie lub nieregularne uiszczenie płacy; sprawdzać ich słuszność, a wyczerpawszy środki pojednawcze, popierać te zażalenia u właściwych władz;

2. zarządzać funduszem szkolnym miejscowym, jeżeli takowy istnieje; tudzież majątkiem zakładowym szkolnym, o ile co do tego niema innych postanowień w aktach fundacyjnych;

3. dozorować budynek szkolny, grunta i sprzęty szkolne, utrzymywać potrzebny inwentarz własności szkolnej;

4. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnej;

5. starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych potrzeb naukowych;

6. układać roczny preliminarz dotacji i innych potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych niema, przedstawiać preliminarz reprezentacji gminnej, i składać rachunek z otrzymanych pieniędzy;

7. przechowywać papiery wartościowe, dokumenta, fasje itp., własnością szkoły będące;

8. sporządzić corocznie wykaz dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, a porównywając go z wykazem dzieci rzeczywiście uczęszczających, który to wykaz nauczyciel co tydzień ma podawać, wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłumaczenia, na trwających zaś w nieusprawiedliwionej niedbałości, lub niechęci, wzywać pomocy władz właściwych;

9. naznaczać czas nauki, z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin;

10. czuwać nad udzielaniem przepisanej nauki;

11. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą;

12. wspierać ile możności nauczycieli w ich urzędowem działaniu;

13. wpływać na zagodzenie sporów nauczycieli bądź to pomiędzy sobą, bądź z gminą, bądź z pojedynczemi członkami gminy (o ile spory te wynikają ze stosunków szkolnych);

14. podawać wyjaśnienia i sprawozdania do reprezentacji gminnej i władz przełożonych, których Rada szkolna miejscowa wnioski swe każdego czasu przedstawiać ma prawo.

Następnie przechodzą do Rady szkolnej miejscowej szkolne sprawy, przydzielone mocą ustawy krajowej z d. 12. sierpnia 1866 roku wydziałom szkolnej konkurencji.

Rada szkolna miejscowa jest organem uchwalającym i nadzorującym; przewodniczący organem wykonawczym.

§. 11. Z pod władzy Rady szkolnej miejscowej wyjęte są szkoły, połączone z zakładami do kształcenia nauczycieli: tam tylko, gdzie szkoły takie w całości lub częściowo utrzymywane są z środków gminnych, ma nad niemi Rada szkolna miejscowa władzę, określoną w paragrafie 10. ustep 1—7.

§. 12. Członkowie Rady szkolnej miejscowej wybierają z pomiędzy siebie absolutną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę na przeciąg lat trzech.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół dozorowanych nie mogą być przewodniczącymi.

W razie jeżeli przewodniczący, jakoteż jego zastępca nie są obecni przy posiedzeniu, przewodniczy najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tem winna reprezentacji gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

§. 13. Rada szkolna miejscowa zbiera się najmniej raz w miesiąc na posiedzenia zwyczajne.

Przewodniczący może jednak każdego czasu zwołać nadzwyczajne posiedzenie, musi zaś zwołać je, jeżeli dwóch członków Rady tego zażąda. W każdym razie powinni być wezwani wszyscy członkowie Rady szkolnej miejscowej.

§. 14. Do ważności uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkolnej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej miejscowej, i mają one moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu wyroku, przeciw któremu strona się żali.

§. 15. Żaden członek Rady szkolnej miejscowej nie może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami, tyczącemi się jego własnych interesów.

Kronika.

— **Od komitetu pomników jen. Dwernickiego.** Komitet zajmujący się wystawieniem pomników w Łopatynie na grobie i tu we Lwowie w kościele OO. karmelitów dla śp. jenerała Dwernickiego, dokonawszy tego dzieła, zaprasza kolegów śp. jenerała i wszystkich łaskawych na nabożeństwo, które po odkryciu pomnika odbędzie się w kościele OO. karmelitów w dniu 29. listopada o godzinie 10 zrana za duszę śp. jenerała Dwernickiego.

Walerjan Podlewski, Franciszek Smolka, Mieczysław Potocki, Ludwik Plagowski, pułkownik byłych wojsk polskich i podkomendny śp. jenerała

✝ **Aleksander br. Miączyński, Belwederczyk,** dobrze zasłużony krajowi jako żołnierz i obywatel, zmarł dnia 4. b. m. w Poznaniu. Cześć pamięci jego!

— **Djabła** pojawił się nr. 9.

— **Sąd tarnopolski** ogłasza w Dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* następującą odezwę:

„L. 8168. Mieszkaniec tarnopolski, Chaim Hefter, doniósł dnia 12. października b. r. do tutejszej prokuratorji państwowej, że przy restauracji domu spadkobierców Feiwla Werfla sub nr. 185 w Tarnopolu, koło kamienicy Garfeina, znaleziono trupią głowę i kość ludzkie.

„Przy poczynionych w skutek tego poszukiwaniach sądowych, odkryto na strychu owego domu w śmieciu i rumowisku kości szkieletu mężczyzny, wieku między 30—40 lat, a który swe życie przed 15—25 laty zakończyć mógł.

„Gdy okoliczność, pod którą te szczątki znaleziono, wnioskować każe, że prawdopodobnie w tym wypadku zbrodnia zachodzi, zwłaszcza, iż okazało się, że ów strych od dawnych lat dla każdego przystępnym był i włóczęgom jako nocne schronienie służył, przeto wzywa się każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość względem pochodzenia tego szkieletu, lub jakiebądź okoliczności wiedział, któreby tę sprawę wyjaśnić mogły, ażeby o tem c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu niezwłocznie zawiadomił."

— **„Korrespondenz-Karte"** udziela nam następujące pismo:

Kartka, na której piszę, jest powodem, że piszę. Mamy już recepisy polskie; jakaż więc w tem konsekwencja, że karty korespondencyjne apostołują u nas osławioną kulturę niemiecką? Chyba może ta, że trzeba, jak radzi p. Honigsmann, wywalczać „atom za atomem!"

Jeden w imieniu wielu. *Ź.*

— **Walne zgromadzenie członków pierwszego Stowarzyszenia konsumentów** we Lwowie odbędzie się we wtorek, dnia 16. listopada b. r. o godzinie $5\frac{1}{2}$ popołudniu. Porządek dzienny:

1) Wiadomość o zatwierdzeniu nowych statutów.

2) Sprawozdanie Wydziału zawiadowczego o stanie majątku teraźniejszym.

3) Sprawozdanie komitetu rewidentów o rachunkach za rok 1868.

4) Wybory: prezesa, zastępcy prezesa, dyrekcji, członków Wydziału, zastępców tychże i komitetu rewidentów.

(*J. K.*) **Złoczów.** (*Humanitarność i grzeczność c. k. komisji asenterunkowej złoczowskiej.*) W ostatni czwartek stawiałem się za obcy powiat przed komisją asenterunkową w Złoczowie. Komisja ta urzęduje w koszarach wojskowych. Pomimo zimnej pory roku popisowi rozbierają się na korytarzu z niebezpieczeństwem zdrowia. Gdym stanął pod miarą, kapral naciągając mię, o mało karku mi nie skręcił.

Podczas rewizji traktował mnie pan pułkownik przez „ty", chociaż p. porucznik z komisji zrobił uwagę *kann lesen und schreiben*, co dowodem być mogło, że należę do inteligencji. Po skończonej rewizji rzekł do mnie p. porucznik: „marsz precz!", jeden tylko lekarz wojskowy tytułował mnie „pan". I to dzieje się wbrew ustawom, które największą ogledność i zachowanie przyzwoitości nakazują, w przytomności p. starosty i delegatów Rady powiatowej. Równocześnie donoszę o tem postępowaniu jeneralnej komendzie.

— **W tutejszym szpitalu powszechnym** pozostało z końcem sierpnia r. b. 594, do tych przybyło w wrześniu r. b. 348, leczono zatem w tym miesiącu 942. Z tych wyzdrowiało 291, umarło 49, wydalono niewyleczonych 40, razem 380; pozostało z końcem września r. b. 562, a mianowicie na oddziale chorób wewnętrznych 56, zewnętrznych 54 kobiecych 4, skórnych przedłużnych 22, kiłowych 92, ocznych 38, obłąkanych 263, położnic kobiet 28, dzieci 5. Najniższy stan wynosił w dniu 28. września 550, średni na dniu 1. września 586, najwyższy na dniu 17. września 615 chorych. Stosunek wyzdrowienia wynosi 33.66%, zaś śmiertelności 5.26%.

— **Wykaz dorożkarzy lwowskich, ukaranych** przez dyrekcję policji w drugiej połowie z. m.: Za przekroczenie taksy i grubiaństwo fiakry nr. 5, 20, 32, dorożkarze nr. 67, 99, 171, 175, za odmówienie jazdy dorożkarze nr. 15. 30, 132, za wyjeżdżanie ze stanowiska i prędką jazdę fiakrzy nr. 20, 32, dorożkarze nr. 16, 46, 55, 86, 104, 108, 109, 146, 180 i 183, za inne wybryki fiakier nr. 43, dorożkarze nr. 42, 68, 58, 110, 133, 109, 207.

— **Szczutka** wyszedł już nr. 8. Pisemko to jedyne dzisiaj, jako humorystyczne we Lwowie utrwaliło już swój byt i odznacza się ciągle swobodnym poglądem na politykę i niewymuszonym humorem.

— **Konkurs** na najlepszy szkic pomnika dla Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, ogłasza się niniejszem.

Posągi mają być ze spiżu, objętości o pół większej, jak naturalna, na podstawie granitowej.

Szkice te raczą panowie artyści przed 8. stycznia 1870 nadesłać niefrankując do Krakowa, pod adresem dr. Dietla, prezydenta miasta, albo p. Łepkowskiego, lub też p. Józefa Kremera, profesorów wszechnicy Jagiellońskiej.

Następnie zjadą się członkowie komitetu, dla wybrania najodpowiedniejszego szkicu, i wejścia z jego właścicielem w układ co do ceny wykonać się mającego modelu.

Tymczasowy zawiadowca funduszów
na pomnik ten zbieranych.
W. S. Wilczyński.

— **Siódme walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego** (D.)
O godzinie $5\frac{1}{2}$ otwiera przewodniczący na nowo posiedzenie, i wzywa p. Sobieskiego, ażeby z porządku dziennego referował o zabawach i majówkach młodzieży szkolnej. Majówki, wskrzeszone w stolicy naszej przez szanownego dyrektora gimnazjum polskiego i z powodzeniem we wszystkich szkołach odprawiane, znalazły były, dla zdarzających się wykroczeń, surowych krytyków. Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego na walnem zgromadzeniu w czerwcu b. r. większością głosów oświadczył się wprawdzie za zatrzymaniem majówek, poczynił w nich wszakże znaczne ograniczenia.

P. Sobieski, w wywodzie jasnym i gruntownym, opartym na tradycji narodowej i na obecnym zwyczaju, okazał, że majówki, jako jeden z najdzielniejszych środków utrzymania łączności między domem a szkołą, w dotychczasowej formie zatrzymane być powinny. Ekscesa są wszędzie możliwe, ale baczne i przezorne oko kierownika zdoła złemu zupełnie zapobiedz. Majówki ograniczyć, albo może nawet usunąć, chcemy dla możliwych wykroczeń! Toż powinniśmy i szkoły pozamykać, aby nie było ekscesów, bo one i tam są możliwe! Utrzymują przeciwnicy majówek, że młodzież robi wielkie wkładki, marnuje pieniądze. Rzecz się jednak tak nie ma. W gimnazjum polskiem, najliczniejszem ze wszystkich w kraju, wynosiła najniższa wkładka 30 ct., średnia 1 złr., najwyższa 14 złr., a złożył ją uczeń bardzo zamożnych rodziców. Zresztą ubodzy nie dawali żadnych pieniędzy. Cała wkładka na 1.000 uczniów wynosiła około 300 złr. Przeciwnicy majówek chcą wykluczyć muzykę wojskową. Muzyka uczniów, nie zastąpi wojskowej, a bez muzyki obejść się niepodobna. Jeżeli muzyka kształci uczucie, czemuż jej nie dozwalać na majówkach uczniów? Wykluczyć chcą także i tańce! Taniec sam w sobie jest szlachetny, jest konieczny. Ależ mówią: Niech młodzież sama z sobą tańczy! To niepodobna. Bo istota tańca leży właśnie w tem, że pary, t. j. mężczyźni i kobiety, wykonują ewolucje do taktów muzyki. A więc i rodziny do udziału w majówkach koniecznie przypuścić należy. Co do gorących napojów, wyklucza prelegent wszystkie, z wyjątkiem piwa. Piwo jest codziennym napojem domowym; uczniowie w domu go używają; czemuż i na majówkach, rozumie się miernie, nie mogliby go używać? Wybrykom i tu zapobiedz można przez rozdawanie marków uczniom. (Huczne oklaski).

Dobrzański wnosi, aby pomimo poprzedniej uchwały, przyjąć w całości zapatrywanie się Sobieskiego.

Kuliczkowski odczytuje dotyczący ustęp z protokołu i oświadcza się także za zdaniem Dobrzańskiego, zwłaszcza, że p. Sobieski uchylił obawy co do możliwych ekscesów. Trzaskowski powstaje bezwzględnie przeciw piwu. Dobrzański cieszy się, że zaszła zmiana zdań nawet u przeciwników majówek, urządzanych z udziałem rodziców i krewnych. Przemawia za zatrzymaniem muzyki płatnej. Urządzenie dobre, należyty dozór zaradzą wybrykom. Zresztą pojmowanie ekscesów jest względne, a relacje w tej mierze dzienników kraju były przesadzone lub nieprawdziwe. Jest także za niewykluczeniem piwa, o co żywy spór powstaje. Jedni twierdzą, że piwo jest gorącym napojem, drudzy, że nim nie jest. Głos: To ustanowić, ażeby piwo było zawsze zimne. (Śmiech i oklaski).

Trzaskowski czyni uwagę, że widział piętnaście majówek, na których się bez ekscesów nie obeszło, przestrzega przed niemi, i co do przyjęcia zapatrywań Sobieskiego radzi głosować punktami. Dobrzański jest za przyjęciem *en bloc*. Przyjęto. Na wniosek Borzemskiego rozprawa ta ma być jako rozprawa Sobieskiego, wydrukowana w *Szkole*.

Po zakończeniu rozpraw, referuje Kuliczkowski o petycji brzeżańskiego Towarzystwa jedwabników, a Borzemski o konferencjach nauczycielskich, poczem zamknięto posiedzenie o godz. $7\frac{1}{4}$ wieczorem.

— **Teatr.** Wczoraj przedstawiano *Dewotkę* p. Sardou. Jest to jedna z lepszych sztuk tego autora, mająca przynajmniej jakiś sens moralny. Moralność wprawdzie tego sensu jest zastosowaną do obyczajów i życia francuzkiego, bo rozprzężenie rodziny służące za motyw intrydze, niczem się nie goi i nie naprawia przy końcu sztuki, i mąż oszukiwany przez całą sztukę, będzie jeszcze dalej po jej rozwiązaniu oszukiwanym. Obejść się bez tej postaci nowoczesna komedja francuzka nie może.

Co do gry artystów, to bohaterem wczorajszego przedstawienia był niezawodnie pan Linkowski. Podziwialiśmy jego naturalność i swobodę; rola Chapelarda była jakby dlań stworzoną. Winniśmy mu tylko zrobić uwagę, że powinien unikać pewnych przyzwyczajeń swoich scenicznych, które rażą nas dla tego, że się stereotypowo powtarzają we wszystkich, najmniej podobnych do siebie rolach. Jednem z takich przyzwyczajeń jest to *hm, hm*, pana Linkowskiego, jako też i przewracanie oczu, które wczoraj zresztą było zupełnie na miejscu.

Żałujemy, że tego samego nie możemy powiedzieć pani Miłaszewskiej. Gra jej wczoraj miała nawet parę miejsc szczęśliwych, ale jak srogo okupionych za to ogólnem tłem gry, ogólnym jej charakterem. Serafina wczorajsza zabijała nas monotonią swojej deklamacji i swemi perjodycznemi jękami, które litość wprawdzie wzbudzały, ale nie dawały artystycznego zadowolenia. Pani Miłaszewska może być dobrą aktorką, ale w jakiej innej roli, a p. Miłaszewski powinien pamiętać, że pani Nowakowskiej nikt nam nie zastąpił dotąd, i że mamy wielki brak aktorów i aktorek w sferze dramatu, który z tego powodu nigdy się przy obecnym stanie udać na naszej scenie nie może.

Na zakończenie winniśmy przyklasnąć grze p. Wilkoszewskiego i panny Romany Popiel. Tej ostatniej mamy do zarzucenia tylko pewną przesadę w naiwności, a to w rozmowie z ojcem o kochanku. Panna Romana powinna miarkować się w scenach podobnych, bo inaczej sama naiwność przestanie być naiwną.

36. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 11. Protokół z wczorajszego posiedzenia zostaje przyjętym. Treści kilku petycyj podanych do sejmu, nie mogliśmy dosłyszeć z powodu cichego czytania i szmeru osób mówiących. Poseł Czemeryński podaje do laski marszałkowskiej interpelację na piśmie do komisarza rządowego, żądającą wyjaśnienia dla czego na uniwersytecie tutejszym, oraz w zarządach pocztowym i telegraficznym dotąd język polski nie jest wprowadzonym, pomimo przepisów rządowych? Interpelacja podpisaną jest przez posłów Smolkę, Czartoryskiego, Rogawskiego, Czemeryńskiego, Sapiehę, Agopsowicza i jeszcze kilku innych. Komisarz rządowy nie może zaraz dać odpowiedzi i odkłada takową do dnia jutrzejszego.

Sejm przystępuje do debatowania nad sprawozdaniem komisji edukacyjnej o preliminarzu funduszów szkolnych, galicyjskiego i krakowsskiego. Sprawozdawca poseł Gros.

Gniewosz znajduje niektóre ustępy sprawozdania zbyt niejasnemi, by nie miał prosić komisji o wytłumaczenie onych. Nie pojmuje naprzykład, dla czego w wykazanych dochodach galicyjskiego funduszu szkolnego nie widzi zamieszczonych adjutów, gdy tymczasem w dochodach krakowskiego funduszu takowych nie ominięto? Dla czego rubryka na dozór szkół została wymazaną? dla czego Radzie szkolnej krajowej wyraźnie nie polecono by nie odważała się samowolnie przenosić oszczędności z jednej rubryki na drugą? i nakoniec zastrzega sobie prawo stawiania poprawek przy specjalnej debacie.

Zyblikiewicz w słowach: „Sejm królewstwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, wzywa Wydział krajowy do odbioru i przechowania funduszu szkół normalnych na podstawie likwidacji dotychczasowego obrotu tegoż funduszu", przestrzega zbyteczny pospiech w odbieraniu tego funduszu i bojąc się, aby z nim nie stało się tak, jak z funduszem indemnizacyjnym, zastanawia się, czy nie byłoby korzystniej zostawić go w rękach rządu aż do czasu, póki zarząd administracyjny nad szkołami nie wyjdzie ze stanu prowizorycznego.

Pietruski zgadza się z Zyblikiewiczem i przy specjalnej rozprawie proponuje wniosek, aby aż do przyszłego sejmu nie przystępowano do odbioru funduszów szkolnych, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku, stawia drugi: „Sejm poleca, aby przy odbiorze funduszów szkolnych z zawiadywania rządu, Wydział krajowy zrobił formalne zastrzeżenie niezwracania żadnych sum przez rząd w czasie jego administracji zaliczonych". Obydwa te wnioski znajdują dostateczne poparcie. Rozprawa dalej się toczy. Jutro podamy szczegółowe sprawozdanie. Godzina $12\frac{1}{2}$.

Ostatnie wiadomości.

Do Dalmacji miano wysłać do Kotaru z Pogranicza z Likki 20 oficerów, znających język i zwyczaje tamtejszego ludu. Między jen. Wagnerem a jen. Dormusem miały wybuchnąć nieporozumienia. Jenerał Auersperg, nowomianowany dowódzca powiatu Kotarskiego, jeszcze do d. 7. nie przybył na swoją posadę; być może, iż czeka na instrukcje z Wiednia, stojące w związku z rokowaniami dr. Giskry z p. Wojnowiczem (ob. pow. „Lwów").

Pisma wiedeńskie pytają się, dlaczego postawiono pod sąd doraźny p. Joanowicza, obywatela z Risano, który za postępowanie swoje lojalne w r. 1866 otrzymał order Franciszka Józefa. Burmistrz miasta Risano jeszcze nie jest skazany.

Zdaje się, że skutkiem podbicia Żupy, powstanie długo się nie utrzyma. Powstańcy mieli się, według pism wiedeńskich, zorganizować jak powstańcy polscy w r. 1863. Żelazne blokhauzy dla wojska w Kotarskiem jeszcze nie nadeszły. Miano dla wojska wysłać 20.000 chodaków, jakich zamiast butów używają górale dalmaccy.

Sekretarz księcia czarnogórskiego, Jan Sundeczycz, przejechał dnia 8. b. m. przez Zemuń, wracając z Moskwy.

W zmowie robotników tryesteńskich o tyle rzeczy się polepszyły, że robotnicy, którzy tylko w skutek zatrwożenia brali udział w zmowie, wracają do roboty, gdy z wyczerpniętej kasy robotników nie otrzymują więcej wsparcia. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników, starsi robotnicy przegłosowali młodszych agitatorów. Fabrykanci trzymając się praw swoich, nie chcą zezwolić na żadne ustępstwa. Niepokojom zapobieżono za pomocą przedsięwziętych środków ostrożności.

Cesarz austrjacki odpłynął dnia 5. bm. wieczór o godzinie $10\frac{1}{2}$ z Aten do Jaffy.

Podczas kiedy wczorajsze doniesienia paryzkie przedstawiały stan Wiktora Emanuela, jako rozpaczliwy, nadeszły wczoraj do Wiednia biuletyny z Florencji, donoszące o znacznem polepszeniu się u króla, zaszłem w skutek wystąpienia wysypki szkarlatynowej. Biuletyn o północy wydany stwierdza, że zdrowie króla ciągle się polepsza.

Ledru-Rollin oświadczył, iż przyjmuje kandydaturę, jako kandydat nie składający przysięgi. Pogłoski o krizys ministerstwa francuskiego utrzymują się.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 8. listopada

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	228	25	250	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	192	00	194	50
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	00	79	75
Banku hypot. galic. 6%	88	25	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	30	72	75
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	86
Dukat cesarski	5	80	5	88
Napoleondor	9	88	9	96
Półimperjał rosyjski	10	06	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	$82\frac{1}{4}$	1	84
Srebro	122	00	123	25

(Pozycje I–III: bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	80	5	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	25	5	50
Owies	100	3	00	3	15
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	50	4	60
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	50	13	75
Lnianka	150	11	00	11	15
Groch	180	6	50	7	00
Łój	100	31	75	32	25
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	45	00	50	00
Spirytus	wiadro	12	25	13	50

Kursa z dnia 8. listopada 1869,

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.30. Akcje kredytowe 221.25. Akcje banku anglo-austrjackiego 216.75. Bank obrotowy 107.50. Akcje Karola Ludwika 227.50. Kolej południowa 243.25. Franko-austr. $86\frac{1}{2}$. Akcje banku bud. 48.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 59.—. Kolej Elżbiety 176.—. Losy 1860 r. 93.—. Napoleondor 9.94. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 71.17. Lombardy 493. Amerykańskie obligi $93\frac{1}{8}$.

Berlin. Moskiewskie banknoty $75\frac{1}{8}$. Akcje kredytowe $120\frac{5}{8}$. Lombardy $137\frac{7}{8}$. Galicyjska kolej 94. Rumuńska $71\frac{1}{8}$. Kolej państwowa $203\frac{3}{4}$. Na Wiedeń $82\frac{3}{4}$. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 252. Koniczyna —.—.

Kolej wschodnia.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3287 3—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Augusty z Kleinów Ploderowej składam niniejszem w imieniu mojem i całej rodziny zmarłej najczulsze podziękowanie. 3117 1—1

Jan Ploder.

Lwów d. 8. listopada 1869.

W każdym domu

powinien być

ZAPAS,

zwłoka w użyciu

grozi śmiercią !!!

Niezawodny 30letnią praktyką

wypróbowany, i zagwarantowany Kaucją

1000 złr.

radykalny środek przeciw

WŚCIEKLIŹNIE

dla ludzi i osobno dla zwierząt,

A. Patkiewicza

skład główny

A. Wielkopolski

we Lwowie nr. 44. m. na placu św. Ducha.

Cena dostatecznej porcji do tej kuracji wraz z maścią i informacją 3 złr. w. a.

UWAGA. Przy większych zamówieniach ze strony szpitala lub zarządu gminy została w skutek znacznego odbytu CENA ZNIŻONA na 2 złr. w. a. Trwałość skuteczności lekarstwa przez 5 lat.

Dotyczące broszury wraz z wymienionemi świadectwami tak z dyrekcji głównego szpitalu we Lwowie na mocy rozporządzenia w. c. k. ministerstwa i gal. Namiestnictwa, jako też prywatnych osób, udzielają się zupełnie bezpłatnie. 3316 1—3

Poszukuje się

głównego ajenta

w każdem mieście do sprzedaży pewnego artykułu z wielkim pożytkiem. Tenże może sobie bardzo łatwo zrobić dochód rocznie 3000 franków. Listy franko: Direktor der Alliance in Chauwdefonds (Szwajcarja) za dołączeniem 2 srebr. groszy w markach pocztowych na odpowiedź. 3315 1—1

Pasztety Strassburskie

w kiszce

z gęsiej wątróbki z truflami, i takież z sardelami otrzymali świeżą przesyłkę i polecają 3312 1—2

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w rynku l. 161.

Pomoc dla wszystkich

na piersi cierpiących

dra Duroget meksyk. ziółka balsamiczne, niezawodny środok na wszystkie cierpienia w płucach i szyji.

Skład dla Lwowa w aptece A. Berlinera. 3308 1—5

Cena pudełka 2 złr.

Cygara

doskon. Manilla wewnątrz liście brazylijskie,
" " " Cuba,
" Embolema " " Havanna
do sprzedania z pierwszej ręki po odpowiednich cenach. Listy Lt. J. K. pod adresem: **J. J. Arndt et. Zenon** Buchhändler in **Amsterdam.** 3307 1—2

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po **40** ct. w. a. — i 3025 48—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., **apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA**

L. 27983.

Konkurs.

Przy miejskiej trywialnej szkole dziewcząt u św. Anny we Lwowie utworzoną została posada drugiej pomocnicy nauczycielskiej, uposażona płacą roczną 150 złr. z dodatkiem 150 złr. i kwaterowem 30 złr. z dodatkiem 30 złr.

Konkurs do tej posady otwarty do dnia 10. grudnia b. r.

Pp. kandydatki ubiegające się o to miejsce zechcą podania swoje opatrzyć w dowody wskazane rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 26. marca 1868 i w sposób tamże oznaczony przesłać na ręce tutejszego magistratu. 3299 2—3

Od magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 26. październ. 1869.

J. SCHUBERTA

c. k. uprz. fabryka drewnianych storów i żaluzij w Wiedniu

znana z wyrobów najdoskonalszych, poleciła 3019 17—?

komisową sprzedaż tychże po cenach fabrycznych

panu Rudolfowi Schwarcowi

(Magazyn przy placu Katedralnym.)

W tymże Magazynie znajduje się obfity wybór **wzorów,** mianowicie:

Żaluzje nowej konstrukcji, które nie podlegają nigdy zepsuciu; **story** do okien od złr. 1.80 i wyżej: **Zastawki, ekramy, parawaniki, tace i podstawki drewniane. łóżka składane i pawilony ogrodowe.**



Owczarnia zarodowa

w Grodkowicach

rozpoczęła sprzedaż baranów pełnej krwi

«NEGRETTI»

od 1. listopada b. r.

pochodzenie matek: Kwassitz, Czernahora; baranów; Lenschow, Kopaszewo.

Tamże jest do sprzedania „Trumpf“ baran 5letni pochodzący z Lenschów.

Poczta Niepołomice stacja kolei Podłęże. Sprzedane barany wysyła się na żądanie do wskazanej stacji kolei żelazne jak najmniejszym kosztem. 3239 3—24

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse,

KELLERA i ALTA,

posiadacza nagrody państwowej

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne

najmodniejszego kroju

złr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy

z wybornej materji i dobrze podwatowany

złr. 18 w. a.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	" 8	" 30
Ubrania jesienne	" 16	" 42
Surduty jesienne (Saceau)	" 6	" 26
Surduty jesienne (Jaquett)	" 10	" 32
Płaszcze i haweloki	" 10	" 30
Surduty zimowe krotkie	" 6	" 14
Surduty zimowe eleganckie	" 14	" 50
Tużurki aksamitne	" 18	" 30
Surduty do polowania	" 6	" 22
Surduty strzeleckie	stała cena	16
Szlafroki	od złr. 8	" 32
Surduty domowe i kancelaryjne	" 4	" 15
Surduty dla księży	" 16	" 30
Surduty wierzchnie dla księży	" 18	" 50
Futra miejskie	" 45	" 400
Futra do podróży	" 36	" 200
Tużurki salonowe	" 14	" 30
Fraki i surduty	" 14	" 30
Kolorowe żakiety salonowe	" 10	" 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	" 24	" 45
Spodnie zimowe	" 4	" 15
Spodnie jesienne	" 4	" 10
Kamizelki w różnych gatunkach	" 3	" 8
Kamasze	" 2.50	" 8
Bluzy oficerskie	" 7	" 20

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 3179 5—?

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen“

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro medycznego, wynalazku bandażu Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec. 44, we Lwowie wyłącznie w aptece **Zyg. Ruckera.** 3411 17—?

Największy **ból zębów** natychmiast uśmierza wypróbowany środek

LITON

a używając takowy jako środek zabezpieczający **na zawsze** można się od **bólu zębów** uwolnić.

Skład jedynie u

Ludwika Ebenbergera,

aptekarza we Lwowie, plac Bernardyński. 3143 6—12

ROB BOYVEAU LAFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3146 7—?

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem“ p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Kullak*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszło i jest na składzie we wszystkich księgarniach krajowych:

Powszechny

KODEKS HANDLOWY

wraz z ustawą wprowadzającą go w życie i wszelkiemi postanowieniami doń się odnoszącemi, bądź uzupełniającemi, bądź objaśniającemi VI. i 231 str. w 8ce małej. 1 złr. w. a. oprawny w płótno 1 złr. 60 cnt. w. a.

W tejże samej księgarni jest główny skład dzieła p. t. 3139 4—6

Powszechne

Prawo prywatne austrjackie

dla użytku podręcznego

ułożył

Dr. Ignacy Szczęsny Czemeryński

2 tomy razem XLIII. i 846 str. w dużej 8ce 10 złr. w. a. Juliusz Słowacki, napisał Reitzenheim Józef. Z portretem rysowanym. Paryż 1862. cena 75 cnt.

Biblioteka najciekawszych Powieści i Romansów

wychodzi w pięcioarkuszowych zeszytach trzy razy miesięcznie i podaje we wzorowych przekładach utwory najznakomitszych autorów zagranicznych. W pierwszych zeszytach, wyszły *„Pamiętniki“* księżnej Caracciolo z włoskiego i powieść członka francuzkiej akademii Oktawiusza Feuilleta p. t. *Hr. de Camors.* W zeszycie 4tym z dnia 10. listopada b. r. ukończy się druk *„Pamiętników“* i natychmiast rozpocznie się druk ślicznej hiszpańskiej powieści Fernand Cabellero p. t. *Klemencja.*

Papier jest piękny — Druk ścisły ale bardzo czytelny.

Przedpłata wynosi na prowincji z przesyłką pocztową rocznie 10 złr. a. w., półrocznie 5 złr., **kwartalnie** 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. w. a.

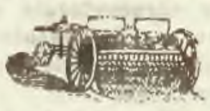
Przedpłatę przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie — oraz wszystkie księgarnie na prowincji i urzędy pocztowe. 3255 3—3

W bieżącym kwartale skończą się *„Pamiętniki“ Hr. de Camors* i *Klemencja*, a rozpocznie się druk najznakomitszej powieści Dickensa p. p. *Klub Pikwika* z angielskiego.

Papier Fayard i Blayn

Charta Chemica du Codex.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka, i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40; we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolasza**, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2996 22—24



Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneitlera et Andréego w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. **siewniki do buraków**, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha **siewniki szerokorzutowe** z systemem łyżkowym — **Siewniki na koniczynę** podług dr. Bernardiego,

Pługi anglo-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne
Przyrządy do **pługów parowych** i bron
Patentowane kotły bezpieczeństwa
} ze słynnej fabryki J. i F. Howarda w Bedford

zaleca i utrzymuje na składzie fabryka machin rolniczych

JULIUSZA CAROWA, Smichów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

Cenniki gratis i franko. 3002 26—48

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Kantor interesów giełdowych,

Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

3021 13—39

O. M. BRAUN

eskontuje i wypłaca wszelkie kupony, tudzież wypłaca kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej płatne 1. listopada srebrem lub banknotami, o procent wyżej kursu dziennego; również kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju efekta i monety. 3138 11—?

LISTY ZASTAWNE

Austrjackiego Banku

dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż sprzedaż naszych listów zastawnych powierzyliśmy **dla Galicji i Bukowiny** wyłącznie panom **J. Breuer i Syn we Lwowie.**

Wiedeń w sierpniu 1869.

Austrjacki Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Powyższe listy zastawne, opiewające na 100, 500 i 1000 guldenów, a **spłacalne po upływie 10 lat w pełnej wartości nominalnej** przynoszą **pięć od sta** i mają (oprócz regularnych tych odsetek) odpowiedni statutom **udział w czystym zysku Towarzystwa;** dywidenda ta tworzy **dodatkowe oprocentowanie**, które na rok bieżący wyniesie prawdopodobnie **najmniej jeden od sta.** 3166 5—?

Kupony płatne są 2. stycznia i 1. lipca każdego roku
w **Wiedniu**, u kas Towarzystwa i u firmy „Lippmann Synowie;“
we **Lwowie**, u nas **bez wszelkiego potrącenia.**

Zważywszy, iż Austjacki Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych udziela takowe tylko **do 50% wartości**, że wydaje listy zastawne do wysokości kwoty, **nieprzenoszącej dziesięć razy** cyfry jego kapitału akcyjnego, podczas gdy zwykły stosunek liczebny kapitału akcyjnego do wydanych listów zastawnych jest **jak 1 do 20 lub nawet 30**, dalej, że pewność tych listów zastawnych gwarantowaną jest **oprócz hipotek dotyczących przez wpłacony całkowicie dwumilionowy kapitał akcyjny Towarzystwa.** (za którego dobrem powodzeniem przemawia stale utrzymujący się wysoki kurs jego akcyj) — zważywszy nareszcie, że te listy zastawne **są w obiegu na wszystkich giełdach austrjackich**, i również **jako kaucje** użyte być mogą, przeto podają one największą pewność i największe korzyści i słusznie takowe, jako do ulokowania kapitałów nader korzystne, polecić można.

J. Breuer i Syn.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.